

David Schmitz
Jason Brennan

Krótką historia wolności

Przekład:
Mikołaj Iwanicki

FijOR PUBLISHING

Wstęp

KONCEPCJE WOLNOŚCI

.....
TEZA: *Nie istnieje jedna forma wolności. To, czy te formy się ze sobą kłócą, czy uzupełniają, zależy od okoliczności historycznych.*
.....

„Mówi się, że historia jest dziedziną wiedzy, w której nie da się zacząć od początku”¹. Opowiedzenie jakiejś historii wymaga podjęcia właściwych decyzji, zwłaszcza odnoszących się do tego, jak zacząć. U filozofów historia rozpoczyna się często od nakreślenia tematu – i dla wielu z nich w tym miejscu się również kończy, ale w przypadku tej książki tak nie jest. Opowiada ona historię wolności, a nie jedynie historię *teoretyzowania* na temat wolności. Zagadnienie wymaga jednak przedstawienia jego zarysu z perspektywy filozoficznej.

HISTORIE WOLNOŚCI

Cóż więc znaczy być wolnym? Podobnie jak w przypadku wielu podstawowych koncepcji filozoficznych, idei wolności nie da się

¹ Spiegel 1983, 2.

określić w sposób prosty. Ludwig Wittgenstein zauważył, że swobodnie rozmawiamy o grach, chociaż niełatwo nam opisać, czym gra jest. Pasjans pająk, piłka nożna, Dungeons and Dragons albo szachy – są grami, lecz czy mają jakiś istotny element wspólny? Czy rzeczy, które nazywamy grami, łączy istota, do której odnosi się pojęcie „gra”? Wittgenstein uważał, że nie. Moglibyśmy powiedzieć, że w przypadku wszystkich gier występuje jakaś forma zabawy, ale oznaczałoby to, że używamy słowa „zabawa” w taki sam sposób, w jaki używamy słowa „gra”, to jest w odniesieniu do różnych czynności, których różnice są oczywiste, ale wspólne cechy niejasne. Argument Wittgensteina częściowo nawiązuje do tego, że potrafimy używać słów typu „gra” lub „wolność” na tyle jasno, by komunikować się ze sobą w tej materii bez trudu, nawet jeśli brakuje nam dokładnej recepty, jak tych słów używać. Języki zmieniają się na przestrzeni wieków; są narzędziami, którymi posługujemy się w celu przekazywania informacji i idei, które wyłaniają się podczas naszego obcowania ze sobą. Ponadto nieustannie natrafiamy na rzeczy, które są w jakiś sposób nowe bądź niejednoznaczne, a nasze lingwistyczne narzędzia nie oferują możliwości, by je w pełni zrozumieć. Ogólny fakt historyczny odnoszący się do języków jest taki, że zmieniamy nasze kategorie zgodnie z nowo powstałymi potrzebami. Krańce naszych kategorii są płynne (o ile nie dotyczy to również ich centralnych punktów), dzięki czemu można je dopasowywać do danej sytuacji. Cecha ta w praktyce umożliwia językom utrzymywanie funkcji użyteczności.

Ciągłe doprecyzowywanie naszego języka, naszych koncepcji oraz pytań, to wyzwania, jakie podejmują filozofowie. Rzadko jest to sprawa prosta. Jak zauważył kiedyś Nietzsche: da się zdefiniować tylko to, co nie ma historii². Wolność jednakże, w naszym

² Nietzsche 1994, 57.

ujęciu, historię ma. Częściowo właśnie z tego powodu zdefiniowanie jej jest naprawdę trudnym zadaniem. Gdy w codziennych rozmowach używamy pojęcia „wolność”, obejmuje ono szeroki zakres idei. Są one ze sobą mocno powiązane, ale może być też tak, że nie istnieje żaden rdzeń, który by je wszystkie łączył. Albo też, jeśli istnieje jakiś wspólny rdzeń, nie zawsze jesteśmy w stanie dokładnie powiedzieć, czym on jest. Być może rzeczy, które określamy jako „wolność” łączy jakieś „rodzinne podobieństwo”. Na przykład w dużej rodzinie możemy zauważyć, iż dwójka rodzeństwa ma podobny nos, natomiast dwójka innych krewnych ma taki sam podbródek czy kolor włosów. Nawet jeśli nie ma żadnej cechy wspólnej dla wszystkich członków rodzeństwa, to nakładające się na siebie schematy podobieństwa wciąż pozwalają na przypisanie tych osób do tej samej rodziny.

Być może wolność wypowiedzi i wolny handel z praktycznych powodów postrzegane są jako członkowie tej samej rodziny.³ Może się okazać, że występują razem od wielu lat, mimo iż na płaszczyźnie logicznej da się je od siebie oddzielić. W tej książce klasyfikujemy rodzaje wolności w sposób, jaki jest nam potrzebny

³ Gerald MacCallum dowodzi, że wszystkie koncepcje wolności mają coś wspólnego. Ian Carter tak to podsumowuje: MacCallum definiuje podstawową koncepcję wolności – koncepcję, na którą każdy się zgadza – w sposób następujący: podmiot (bądź człowiek) jest wolny od pewnych ograniczeń bądź ograniczających okoliczności, które uniemożliwiałyby wykonanie danej czynności. Na wolność składają się zatem *trzy elementy* – podmiot czynny, pewne ograniczające okoliczności oraz pewne czynności bądź zamiary danej osoby. Każde stwierdzenie odnośnie wolności bądź jej braku można wyrazić poprzez nawiązanie do tej trójstronnej relacji i sprecyzowanie, *kto* jest wolny bądź nie, *od* czego jest wolny bądź nie oraz *w odniesieniu do jakiej czynności* jest wolny bądź nie. Każde twierdzenie odnośnie wolności lub jej braku w danej sytuacji będzie zatem zawierało pewne założenia odnośnie tego, co kwalifikuje się jako podmiot czynny, co jest ograniczeniem wolności oraz co można uznać jako cel, który może być osiągnięty przez podmiot lub nie – zależnie od tego, czy jest wolny. (Carter 2003, 9).

dla naszych celów. Nie zakładamy ani tego, że odkryjemy jakiś wspólny rdzeń różnie rozumianych rodzajów wolności, ani tego, że takowy nie istnieje.

Wolność od i wolność do

Isaiah Berlin opisuje dwa rodzaje wolności. Często zrównujemy bycie wolnym z brakiem przymusu, utrudnień bądź zewnętrznych ingerencji. Przykładowo Konstytucja Stanów Zjednoczonych chroni wolność słowa w ten sposób, że zabrania Kongresowi uchylać prawa, które ją ograniczają. Berlin określa to jako *wolność negatywną*. Negatywna wolność to wolność *od*; od ograniczeń bądź ingerencji. Kontrast pomiędzy tym rodzajem wolności a wolnością pozytywną polega na tym, że druga z nich dotyczy samostanowienia. Pozytywne ujęcie wolności ujawnia się nie w sytuacji, gdy stawiamy pytanie: „Na ile rząd ingeruje w moje sprawy?”, lecz raczej: „Kto sprawuje władzę nade mną?”⁴.

Berlin opisuje następujący kontrast: osoba jest wolna – wolna *do*, a nie wolna *od* – gdy dysponuje odpowiednimi zdolnościami. Aby ptak mógł być wolny *do* latania, musi mieć skrzydła oraz energię, by wznieść się w powietrze. Nie wystarczy po prostu nie przeszkadzać mu odlecieć. Implikuje to, że abym dysponował wolnością do latania, muszę mieć nie tylko zezwolenie na start od systemu kontroli lotów, ale także sprawny samolot. W tym ujęciu pozytywna wolność – wolność *do* – oznacza posiadanie odpowiedniego środka bądź umiejętności. Jednakże, jakkolwiek pouczający ten kontrast by nie był (wrócimy do tego), to wydaje się, że pierwotnym celem Berlina było nakreślenie pokrewnego,

⁴ Berlin 1997, 177.

aczkolwiek innego kontrastu pomiędzy byciem wolnym od ograniczeń (zwłaszcza ograniczeń narzuconych przez innych), a wolnością pozytywną postrzeganą jako praktyczne i niezależne wykorzystywanie wszelkich swoich umiejętności.⁵ Innymi słowy, rozróżnienie pomiędzy wolnością pozytywną a negatywną jest różnicą pomiędzy możliwością wybrania własnych celów a brakiem przeszkód w dążeniu do osiągnięcia tych celów.

Berlin postrzega wolność negatywną (w ujęciu politycznym) jako brak przeszkód narzuconych przez innych.⁶ Stwierdza:

Jeśli mówię, że nie jestem w stanie skoczyć wyżej niż trzy metry, nie umiem czytać, gdyż jestem ślepy, bądź nie rozumiem trudniejszych fragmentów tekstów Hegła, to byłoby bardzo dziwne, gdybym twierdził, że jestem w tych sferach zniewolony lub zmuszany do czegoś. [...] Brak wolności politycznej występuje tylko wtedy, gdy inni ludzie uniemożliwiają nam osiągnięcie jakiegoś celu. Sama niemożność osiągnięcia celu nie jest brakiem wolności politycznej⁷.

Metafora negatywnej/pozytywnej wolności, jaką posługuje się Berlin, może sugerować, że te dwie kategorie razem załatwiają

⁵ Por. Horacio Spector 2009, *Two Dimensions of Freedom* („Dwa wymiary wolności”) manuskrypt 2 i następne. Do podziału na wolność negatywną i pozytywną Horacio Spencer dodaje jeszcze kontrast pomiędzy wolnością naturalną a obywatelską. Te dwie płaszczyzny wspólnie definiują cztery koncepcje wolności: (1) negatywna wolność naturalna to tylko brak ingerencji; (2) negatywna wolność obywatelska to (1) plus prawa i ustawowo zapewniona wolność od arbitralnych działań władzy; (3) pozytywna wolność naturalna to zdolność do indywidualnej autonomii (dodatkové prawa); (4) pozytywna wolność obywatelska, czyli zdolność do obywatelskiej (kolektywnej) autonomii.

⁶ Carter w *Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Carter 2007) rozróżnia pomiędzy umiejscowieniem a źródłem przeszkód.

⁷ Berlin 1997, 169.

sprawę. Tymczasem tak nie jest. Berlin dowodzi, że historycy przedstawili dwieście sposobów, jak można ich używać, a on opisuje zaledwie dwa główne spośród nich.⁸

Zgodnie z tym, co twierdzi aktywista praw człowieka Natan Sharansky, prosty i ostateczny test odnośnie tego, czy żyjesz w wolnym społeczeństwie, sprowadza się do następującego pytania: czy możesz bez obaw wyrazić swoją opinię?⁹ Określenia „wolność od” oraz „wolność do” to zaledwie przydatne przenośnie, które na domiar złego mogą być w tym wypadku mylące.¹⁰ Od-ruchowo można by tutaj mówić o wolności (do) wyrażenia wła-snego zdania, ale Sharansky ma na myśli bycie wolnym od praw bądź tyranów, którzy tłumią swobodne wyrażanie opinii, a nie to, czy dysponujemy technologicznymi środkami bądź retorycznymi możliwościami potrzebnymi do przedstawienia swojego zdania danej grupie osób. Nic nie stoi na przeszkodzie, by zajmować się również drugim rodzajem wolności, ale Sharansky’emu oraz twórcom Konstytucji Stanów Zjednoczonych chodziło o wolność słowa rozumianą jako wolność negatywną.

Benjamin Constant pod wpływem rewolucji francuskiej odróżniał „wolność starożytnych” od „wolności nowożytnych”. Jak

⁸ Berlin 1997, 168. Odwołanie się do historyków może dotyczyć Lorda Actona, który powiedział praktycznie to samo.

⁹ Jak wyraził to wykładowca prawa Isaac Lifshitz podczas rozmowy w Jerozolimie, 2008.

¹⁰ Trzeba również w tym miejscu podkreślić, że choć używane przez nas techniczne rozróżnienia takie jak wolność pozytywna versus negatywna mają rację bytu, to przedmiotem naszej książki nie są sprawy techniczne. Jest naprawdę trudno wyznaczyć i opisać, gdzie wspomniane wyżej pojęcia się kończą. Stawiamy sobie za cel zminimalizować ogólnikowość i wyeliminować potencjalne nieporozumienia, akceptując przy tym fakt, że zlikwidowanie wszelkiej możliwości wystąpienia ogólnikowości i nieporozumień nie jest realistycznym celem. Kluczem jest tu takie posługiwanie się tymi rozróżnieniami, by przedmiot tej książki przedstawiony został w sposób *w miarę* akuratywny.

twierdził, wolność starożytnych zakłada aktywny udział w rządzeniu, natomiast wolność ludzi współczesnych odnosi się bardziej do kontroli nad własnym życiem w ramach zagwarantowanych przez prawo.

Jak pisze Constant, obywatel współczesnej Anglii, Francji bądź Ameryki postrzega wolność jako

niepodleganie niczemu innemu jak tylko prawom, niemożność bycia zatrzymanym, uwięzionym, uśmierconym czy maltretowanym w jakikolwiek sposób na skutek arbitralnej woli jednego lub wielu osobników. Jest to dla każdego z nich prawo do wyrażania swoich poglądów, wyboru zajęcia i wykonywania go; dysponowania swoją własnością, czy nawet jej nadużywania, poruszania się bez konieczności proszenia o zezwolenie oraz zdawanie sobie sprawy z motywów i przebiegu podróży. Jest to dla każdego z nich prawo do gromadzenia się, czy to celem omówienia interesów, wyznawania wybranego przez siebie kultu, czy po prostu spędzania wolnego czasu w sposób bliski swym inklinacjom i kaprysom¹¹.

Constant kontynuuje:

Porównajcie teraz do tej wolności wolność starożytnych. Polegała ona na kolektywnym, lecz bezpośrednim sprawowaniu wielu elementów władzy, na publicznym obradowaniu w sprawach wojny i pokoju, na zawieraniu przymierzy z cudzoziemcami, uchwalaniu praw i ferowaniu wyroków, badaniu rachunków, rozporządzeń... nazywając to wolnością, starożytni uznawali jako rzecz całkowicie do pogodzenia z ową wolnością zupełne podporządkowanie jednostki władzy ogółu¹².

¹¹ Constant 1988, 311.

¹² Ibidem.

Z interpretacji twierdzeń Berlina i Constanta wynika więc, że to, co ten drugi określa jako „wolność starożytnych” jest przykładem tego, co ten pierwszy nazywa „wolnością pozytywną”. Ujmując to bardziej szczegółowo: wolność starożytnych jest kolektywną formą wolności, gdyż sprowadza się ona do tego, żeby ludzie byli wolni w zakresie rozważania i wybierania swoich celów. To, co Constant określa jako „wolność nowożytnych”, jest z kolei tym, co Berlin nazywa „wolnością negatywną”, czyli indywidualną formą wolności od zewnętrznych przeszkód.

Krótką historia wolności nie wyczerpuje całego tematu. Koncentrujemy się na wolności z punktu widzenia jednostki, jednakże nie pomijamy całkowicie wolności kolektywnej. Nasz rozdział *Prehistoria* dotyczy kolektywnej formy wolności negatywnej, czyli bycia wolnym od ucisku sąsiadujących narodów, natomiast w rozdziale *Prawa obywatelskie* omawiana jest kolektywna wolność pozytywna – uzyskiwanie praw przez uciskane grupy.

Analizowanie koncepcji wolności to czynność teoretyczna, ale wielu twierdzi, że konsekwencje tej czynności na teorii się nie kończą. Constant pisał, że mylenie tych dwóch koncepcji wolności (starożytnej i współczesnej) było „w czasie trwania naszej rewolucji źródłem wielu nieszczęść. Francja okazała się zmęczona niepotrzebnymi próbami, których autorzy, poirytowani niewielkim ich sukcesem, usiłowali przymusić ją do cieszenia się dobrem, którego nie pragnęła wcale, i odmawiali jej tego, którego sobie życzyła”¹³. Podobnie też Isaiah Berlin, po rozróżnieniu negatywnej i pozytywnej wolności, stwierdził, że nie są one tylko różnymi kategoriami conceptualnymi, lecz rywalizującymi ze sobą ideałami politycznymi ze sprzecznymi implikacjami odnośnie prawidłowej roli oraz zakresu aktywności władzy.¹⁴ Bez

¹³ Ibidem, 309.

¹⁴ Świetne opracowanie pracy Berlina, por. Carter 2007.

względu na to, czy Constant i Berlin mają rację, ich wkład w tę debatę czyni ją bardziej interesującą, gdyż zgodnie z założeniem, iż różne koncepcje wolności implikują inne ustroje polityczne, rozdzwięk semantyczny obejmuje dodatkowo płaszczyznę polityczną, zaś sama debata w takiej sytuacji nie dotyczy tylko kwestii językowych, lecz także istnienia, funkcjonowania i rozmiarów aparatu przemocy.

W pozostałej części tego rozdziału wyszczególnione zostały niektóre spośród licznych form wolności. W kolejnych rozdziałach omówiono historię niektórych (ale nie wszystkich) spośród nich.¹⁵

Wolność negatywna

a) Hobbes definiuje wolność jako „brak zewnętrznych przeszkód”.¹⁶

Pod tym pojęciem Hobbes rozumiał przeszkody, które „często mogą pochłonać część sił człowieka, jakie mógłby użyć na osiągnięcie swego celu, ale nie mogą mu przeszkodzić, by resztę swych sił zużył wedle tego, co mu dyktuje rozumienie i rozum”¹⁷. Zgodnie z poglądem Hobbesa, jakiegokolwiek ograniczenie jest przeszkodą w osiągnięciu wolności.

¹⁵ Miller 1991, 10 podaje krótszą i inaczej uporządkowaną listę. Nie twierdzimy, że nasza lista najlepiej nadaje się do wszystkich celów, tylko uważamy, że na nasze obecne potrzeby jest wystarczająco dobra.

¹⁶ Hobbes 1994, 79. Kontekst jest taki, że Hobbes opisuje Prawa Natury jako wolność ludzi do czynienia wszelkich rzeczy, które uważają za najbardziej sprzyjające przetrwaniu.

¹⁷ Hobbes 1994, 79.

b) W bardziej szczegółowym ujęciu możemy zdefiniować „wolność” jako brak ograniczeń narzuconych *przez innych ludzi*.

Założmy, że ze względu na jakąś przeszkodę nie mogę się ruszyć moim samochodem. Mogło na niego spaść jakieś drzewo albo inny kierowca zastawił mi wyjazd. Tak czy inaczej nie mogę nic zrobić, ale forma ograniczenia jest inna z uwagi na to, że jeśli to ty jesteś jego źródłem, nasuwa się pytanie, czy prawo powinno ci zabraniać tworzenia takich ograniczeń. Zdaje się, że Berlin właśnie to miał na myśli, gdy omawiał wolność polityczną.

c) W jeszcze bardziej szczegółowym ujęciu możemy zdefiniować „wolność” jako brak ograniczeń *celowo* narzuconych przez innych ludzi.

Jeśli nieświadomie zaparkujesz na moim ulubionym miejscu, nie będzie to tym samym, co uczynienie tego celowo – wiedząc, że zawsze tam parkuję. W obydwu przypadkach nie mogę zaparkować tam, gdzie zwykle, ale kontekst jest inny. Przypadkowe zaparkowanie na moim miejscu jest tylko niedogodnością. Nie ma sensu brać tego do siebie i reagować emocjonalnie. Jeśli jednak pozbawiasz mnie mojego miejsca celowo, wysyłasz mi jakiś sygnał – być może taki, że nie darzysz mnie szacunkiem. Nieświadome działanie może spowodować, że jestem w pewien sposób poirytowany, ale nie skłania mnie to do zastanawiania się, co chcesz mi przez to powiedzieć.

Rozważmy inny przykład. Jeśli przypadkowo przejedziesz samochodem po moim rowerze, to jest to z moralnego punktu widzenia coś innego niż gdybyś zrobił to celowo. W obydwu przypadkach nie mogę już korzystać z roweru, ale jeśli zrobisz to *przypadkowo*, kombinacja szczerych przeprosin, uczciwości, wyrozumiałości i przyzwoitości powinny załatwić sprawę. (Ty powinienes

zaoferować zwrócenie kosztów naprawy roweru, a ja zastanowić się, czy nie zostawiłem go w niewłaściwym miejscu). Celowy atak z kolei powoduje, że raczej muszę się bronić, a nie zachowywać jak dobry sąsiad. Ten przykład ilustruje różnicę pomiędzy szkodą wyrządzoną przypadkowo, a taką, którą wyrządzono umyślnie; moralny wydźwięk tej różnicy jest jednoznaczny.

d) Stosownie do tego możemy zdefiniować „wolność” jako brak przeszkód *bezpodstawnie* narzuconych przez innych ludzi.

Załóżmy, że odholujesz mój samochód, gdyż został zaparkowany niezgodnie z prawem oraz w niebezpiecznym miejscu, a nadto jesteś uprawniony do wykonywania takich czynności. Porównajmy to z sytuacją, w której odholowujesz mój samochód w mieście, w którym prawo nie obowiązuje, a ty w ten sposób chcesz wymusić ode mnie okup. W drugim przypadku będę wściekły, i pewnie wystraszony. W pierwszym zaś zareaguję poirytowaniem i rozczarowaniem, ale nie mogę twierdzić, że bezpodstawnie naruszono moją swobodę poruszania się samochodem. Nie mogę upierać się, że moja decyzja o zaparkowaniu w miejscu niebezpiecznym i w sposób niezgodny z prawem powinna być respektowana. Jeśli interweniujesz w takiej sytuacji, to ty masz rację, nie ja. Sprawa, której dotyczy ta definicja, dotyczy więc przeszkód, które stwarzają *podstawy do zażaleń*.

Mimo iż Locke i Hobbes ujmowali wolność negatywnie i postrzegali ją jako brak przeszkód, definicja Locke’a zawiera pewne elementy moralizatorskie:

Celem prawa nie jest obalenie czy też ograniczenie, ale zachowanie i rozszerzanie wolności... tam, gdzie nie ma prawa, nie ma wolności. Wolność oznacza wolność od ograniczeń i przemocy stosowanej przez innych... wolność nie polega na... swobodzie

każdego do robienia czego tylko zechce – bo któż mógłby być wolnym, gdyby humor kogokolwiek mógł panować nad nim? ¹⁸

Dwa wieki później, w roku 1881, T.H. Green zgodził się, że właściwie rozumiana wolność to nie tylko brak przeszkód. Stwierdził bowiem: „Nie mamy na myśli wolności, którą może cieszyć się jeden człowiek kosztem innych”¹⁹. Ponadto,

gdy mierzymy postęp społeczeństwa na podstawie rozwoju wolności, to mierzymy rozwój oraz wykonywanie wszystkich działań skierowanych na zapewnienie dobra społecznego, które powinno przypaść w udziale członkom społeczeństwa, krótko mówiąc, umożliwienie jak największej liczbie obywateli, aby mogli żyć w sposób, jaki uznają za najlepszy dla siebie. Tak więc, pomimo tego, że nie może być wolności wśród ludzi, którzy nie działają dobrowolnie, lecz pod przymusem, samo tylko umożliwienie człowiekowi, by działał wedle własnych upodobań nie jest przyczynkiem do prawdziwej wolności²⁰.

Innymi słowy, Green uważa, że prawdziwa wolność składa się z dwóch elementów: z danych nam możliwości do doskonalenia się w ramach współpracy z innymi oraz z naszej odpowiedzialności za korzystanie z tych możliwości w sposób, który nie szkodzi możliwościom innych ludzi. Zgodnie z tą interpretacją, według Greena prawdziwa wolność to nie wolność *od* odpowiedzialności, lecz wolność *do* bycia odpowiedzialnym; odpowiedzialnym za

¹⁸ Locke 1980, 32. Twierdzimy, że opis Locke’a jest „trochę” moralizatorski, gdyż zamysł jest tu taki, aby nie definiować tego, co moralne, lecz raczej wyznaczyć praktyczne ramy wolności. Abyśmy mogli być w pełni wolni, by osiągnąć to, co chcemy, wymagana jest pewna wzajemna wyrozumiałość.

¹⁹ Green 1986, 199.

²⁰ Ibidem.

dążenie do perfekcji i za to, żeby w trakcie tego nie wyrządzać nikomu krzywdy. Zauważmy, że koncepcja wolności Greena nie jest z gruntu indywidualistyczna. Możemy, rzecz jasna, brać odpowiedzialność za siebie jako jednostki, ale możemy też być odpowiedzialni za daną grupę osób (jako członkowie rodzin, wspólnot, Kościoła, organizacji wzajemnej pomocy czy firm). Jak twierdzi Green, dopóki zachowany jest warunek braku przymusu, taka forma odpowiedzialności będzie formą wolności.²¹

W każdej z tych koncepcji potencjalne lub rzeczywiste przeszkody mogą ograniczać naszą wolność. Załóżmy, że jestem niewolnikiem, ale mój pan nigdy nie mówi mi, co mam robić. Żyję więc według własnych upodobań i mogę powiedzieć, że mam więcej wolności niż inni niewolnicy, ale równie dobrze można twierdzić, że nie jestem równie wolny jak ludzie żyjący podobnie do mnie, ale niemający pana – gdyż mój właściciel może w każdej chwili zacząć mi rozkazywać.

W przypadku negatywnej koncepcji wolności to, czy jakaś wolność zapewni nam szczęśliwsze, zdrowsze bądź zamożniejsze życie, będzie zależało od uwarunkowań historycznych. Wolność negatywna nie gwarantuje, że będzie nam się żyło lepiej, ale nie gwarantuje też tego witamina C czy wysiłek fizyczny, tak więc w przypadku wolności negatywnej nie chodzi o gwarancję, lecz raczej o to, co ludzie dzięki tej wolności mogą zrobić sami dla siebie.

Jest różnica pomiędzy gwarantowaniem rozumianym jako działanie, którego efekty są nieuniknione (jak w przypadku kontroli cen przez państwo, która nieuchronnie prowadzi do niedoborów) oraz

²¹ Green jest często postrzegany jako myśliciel z pogranicza; pomiędzy klasycznym (indywidualnym) liberalizmem a współczesną socjaldemokracją, która opowiada się za państwem dobrobytu (i w Stanach Zjednoczonych określana jest jako „liberalism”, przyp. tłum.). Jednakże według naszej interpretacji koncepcja wolności Greena nie implikuje negatywnego nastawienia do (klasycznego) liberalizmu, lecz raczej jest w tej kwestii neutralna.

gwarantowaniem w sensie zdecydowanego wyrażania intencji (jak w przypadku rządu, który ogłasza, że zadba o każde dziecko). Rzecz jasna, *gwarantowanie* czegoś w ten drugi sposób nie jest gwarancją w pierwszym znaczeniu. Gwarancja prawna jest wyrazem zobowiązania rządu do osiągnięcia jakiegoś wyniku, ale nie znaczy to, że rząd ten wynik osiągnie. Wyobraźmy sobie świat, w którym zawsze, gdy rząd prawnie zagwarantuje, iż ludzie osiągną pewien poziom dobrobytu, jakiś zły duch każdorazowo sprawia, że tak się nie dzieje. Gdybyśmy chcieli, żeby ludziom w takim świecie powodziło się dobrze, nie deklarowalibyśmy gwarancji prawnych, lecz *pozwolilibyśmy*, aby ludzie sami dbali o swoje sprawy – to byłaby bowiem jedyna szansa na sukces w świecie rządzonym przez złego ducha.

Oczywiście nie żyjemy w świecie złych duchów, a przykład ten miał jedynie zilustrować szkodliwość pustych bądź kontrproduktywnych gwarancji. Tym niemniej faktem jest, że wiele czynników w tym świecie krzyżuje i burzy najlepsze z naszych planów oraz niweczy najsolidniejsze prawne gwarancje. Dlatego też wyobrażanie sobie świata, w którym wszystko przebiega zgodnie z założeniami, a niezamierzone konsekwencje nie występują, jest równie sensowne, co wyobrażanie sobie świata złych duchów. Należy stale *analizować*, jak prawne gwarancje faktycznie przekładają się na życie w naszym świecie.

Z drugiej strony historia dowodzi, że w warunkach braku gwarancji samo respektowanie wolności negatywnych wielokrotnie i nieprzypadkowo owocowało wzrostem ogólnego standardu życia. Nie zamierzamy tutaj wydawać werdyktu odnośnie tego, co negatywna wolność znaczy dla ludzi na podstawie samej tylko analizy tej koncepcji.²² Postaramy się zbadać, co następuje, gdy ludzie mogą w miarę bezpiecznie cieszyć się wolnością negatywną, a co wtedy, gdy się im tę wolność odbiera.

²² Uznajemy jednak możliwość, że sama analiza konceptualna mogłaby udowodnić wartość wewnętrzną jakiejś wolności.